Nr. 2 Kraków, piątek 3 stycznia 1919 Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką

(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego **26 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Nowi ministrowie polscy.

Niemcy opuścili Rygę. — Wojska francuskie na Ukrainie.

Wybory w Anglii.

I.

14 grudnia ubiegłego roku odbyły się w Zjednoczonem Królestwie W. Brytanii i Irlandyi pierwsze wybory na podstawie powszechnego prawa głosowania. Dotychczas bowiem czynne prawo wyborcze było ograniczone przez pewien cenzus, lubo niebardzo wysoki. Przeprowadzona w czasie wojny reforma wyborcza nadała prawo wszystkim mężczyznom, którzy ukończyli 21 lat, żołnierzom przysługuje prawo głosowania już z ukończonym 19 rokiem życia. Pozatem reforma wyborcza przyznała prawo głosowania wszystkim kobietom mającym więcej niż 30 lat. Skutkiem tego największego rozszerzenia praw politycznych ludu, jakie jest znane w dziejach Anglii, liczba wyborców, która przy ostatnich wyborach na podstawie dawnej ordynacyi (w r. 1910) wynosiła 7·7 miliona, wzrosła do 21 i pół miliona, w czem 8 milionów kobiet.

Wynik grudniowych wyborów posiada decydujące znaczenie dla polityki angielskiej w obecnej przełomowej chwili. Na pierwszy plan w walce wyborczej wysunęły się zagadnienia międzynarodowe; w porównaniu z niemi nawet najważniejsze kwestye polityki wewnętrznej odegrywały tylko drugorzędną rolę.

Do walki stanęła z jednej strony koalicya zgrupowana dokoła Lloyd George'a, z drugiej strony mocno różnorodna opozycya. W najkrótszej formule da się treść walki ująć jako walka angielskiego imperyalizmu z wszystkimi jego przeciwnikami.

Obóz Lloyd George'a składał się z przeważnej części unionistów (konserwatystów), połowy liberałów i małego ułamka robotników, zgrupowanych w tak zwanej partyi narodowo-demokratycznej. Przeciwnicy gabinetu obejmują oficyalną partyę liberalną pod wodzą Asquitha, partyę robotniczą (Labour Party) z wszystkiemi miejscowemi ugrupowaniami robotniczo-socyalistycznemi, wreszcie Irlandczyków obu odcieni, umiarkowanego (tzw. nacyonalistów) i nieprzejednanego (Sinn Feinn).

Hasłem wyborczem Lloyd George'a było wyzyskanie zwycięstwa aż do ostatecznych konsekwencyi, w szczególności nałożenie na Niemcy wszystkich kosztów wojny, oraz ukaranie cesarza Wilhelma i wszystkich winnych wybuchu wojny lub naruszeń prawa międzynarodowego w czasie wojny. Ale to była tylko fasada. W rzeczywistości Lloyd George'owi chodziło o rzeczy jeszcze donioślejsze. Podobnie jak Joe Chamberlain, niegdyś republikanin, a później herold „Wielkiej" Brytanii, tak i Lloyd George, do niedawna bożyszcze angielskiego radykalizmu, obecnie za główne swe zadanie postawił konsolidacyę brytyjskiego imperyum i zapewnienie mu dominującego stanowiska w świecie.

Imperyum brytyjskie okazało w czasie wojny niezwykłą zwartość i solidarność wszystkich jego części pod względem politycznym i militarnym. Była to niespodzianka nietylko dla wrogów, ale nawet dla samych Anglików. Lloyd George dąży do jak najdalej idącego zacieśnienia i utrwalenia więzów pomiędzy krajem macierzystym i koloniami. Celowi temu służy w dziedzinie politycznej utworzony w czasie wojny tzw. gabinet wojenny imperyum, złożony z wojennego gabinetu Zjednoczonego Królestwa, oraz przedstawicieli kolonii samorządnych. Na polu militarnem istnieje odpowiednik w postaci sztabu generalnego imperyum, który kieruje wszystkiemi siłami zbrojnemi Anglii i kolonii. Instytucye te mają być utrwalone i rozbudowane. Dalszym celem jest stworzenie parlamentu całego imperyum, gdzie zasiadaliby przedstawiciele wszystkich części imperyum. Myśl ta jednak natrafia dotąd na ogromne trudności.

Imperyaliści angielscy rozumieją doskonale, że wspólność interesów gospodarczych jest jednym z najskuteczniejszych środków utrzymania łączności politycznej. Dlatego Lloyd George nawiązując do tradycyi Chamberlaina głosi hasło związku gospodarczego pomiędzy Anglią i jej koloniami, które dotychczas na tem polu były zupełnie samodzielne. Całe brytyjskie imperyum ma na zewnątrz stanowić jeden obszar celny. Wewnątrz tego obszaru, ponieważ kolonie nie chcą zrezygnować z ochrony celnej, cła na towary angielskie mają być znacznie niższe niż na towary innych krajów i na odwrót w Zjednoczonem Królestwie produkty kolonii mają być traktowane w sposób uprzywilejowany. Konsekwencyą tego jest wprowadzenie w całem imperyum wysokich ceł ochronnych. Lloyd George zerwał gruntownie z tradycyami wolnego handlu, reprezentowanemi od siedemdziesięciu lat przez partyę liberalną. Dla zapewnienia tryumfu protekcyonizmu Lloyd George przy układaniu listy kandydatów koalicyjnych poświęcił bezwzględnie wielu liberałów, którzy w czasie wojny wiernie stali przy nim, ale nie chcieli nawrócić się na cła ochronne. Natomiast Lloyd George faworyzował unionistów, którzy już przed wojną stanęli na gruncie protekcyonizmu.

Dla pozyskania mas robotniczych Lloyd George wysunął program daleko idących reform społecznych, jak upaństwowienie środków komunikacyi, wielka reforma agrarna, udział robotników w zyskach przedsiębiorstw fabrycznych, rozszerzenie opieki społecznej i t. d. Reformy te szły zadaleko dla skrajnie konserwatywnego skrzydła unionistów, którego organem jest „Morning Post". Grupa ta nie przystąpiła do koalicyi i wystąpiła samodzielnie w walce wyborczej jako tzw. niezawiśli unioniści.

Bzdury przedwyborcze.

Z „REFERATÓW" ANTYSOCYALISTYCZNYCH.

Przed wyborami — jak przed wyborami... Wszak jesteśmy jeszcze — w starej Galicyi.

A więc kampania oszczerstw i kłamstw na każdym kroku. Zwłaszcza nasi referenci prowincyonalni mogliby wiele o tem powiedzieć. „Pracuje" ambona, „pracuje" p. organista, pracuje brukowa i klerykalna prasa, podkupiony wójt, demagog endecki lub „piastowiec" itd. Huzia na ruch robotniczy.

Opowiadają jak to socyaliści kartki na chleb zaprowadzili; jak drożyznę spowodowali; jak to nie chcą odsieczy Lwowa; jak w szkole dziecku religię wydzierają; jak chłopu chcą wydrzeć ostatni mórg gruntu.

A najciemniejszym chłopom opowiadają, jak to — jeśli za czerwonymi pójdą — krowy czerwone mleko będą dawały itd.

I nawet ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem, jak p. dr. Spanbauer ze Suchej, pokumawszy się z klerykałami ośmielają się **publicznie** pleść te bzdury przedwyborcze. „Socyaliści chcą odebrać chłopu ten ostatni mórg gruntu, zrozony potem rolnika!" — płaczliwym głosem wywodził na wiecu w Suchej p. dr Spanbauer.

Haniebna robota.

Do takich „referentów" od siedmiu boleści należy także niejaki p. Aleksander **Jankiewicz**. — Wygłosił swój reefrat w N. Sączu na wiecu wyborczym w Sokole 1 grudnia. Zachwycony swymi własnymi wywodami wydał je oddzielną broszurą pt.: **„Czy socyaliści mają prawo nami rządzić?"**

Zajrzyjmy do tego śmietnika „argumentów" antysocyalistycznych, aby mieć pojęcie o poziomie umysłowym tych pp. „referentów" endo-klerykalnych.

Pokazuje się, że niemądrze czynią socyaliści chcąc podnieść zarobki robotnicze, bo skoro socyaliści chcą znieść własność, to co ma zrobić robotnik z pieniądzem:

„Czy program socyalistyczny nie burzy tego głównego pierwiastka dorobku ludzkości „pracuj i oszczędzaj". **Bo i cóż z tego, że wyznaczy się płace większe aniżeli ministeryalne, (bo od 400 marek miesięcznie uczniowi, a 1200 marek robotnikowi fachowemu) gdy równocześnie znosi się prawo posiadania. Więc co ma zrobić ów robotnik z nadmiarem pieniędzy?** Gdyby zatem robotnik fachowy miał wymagania życiowe pięć razy wyższe od przeciętnego nadprucznika, **to jeszcze zostaje mu 100 marek miesięcznie, z któremi niema co zrobić**, a że prawo własności nie istnieje, niema **powodu do oszczędzania, pozostaje mu zatem jedno wyjście — pieniądze przehulać.** A więc precz z dewizą „pracuj i oszczędzaj" — a natomiast **„używaj świata dokąd służą lata".**

Normalny człowiek, gdy przeczyta podobny argument, tylko buzię otworzy. Ale widocznie na prowincyi, na klerykalnych wiecach to uchodzi.

Tak samo bardzo ładnie wygląda argumentacya przeciwko 8-godz. dniu pracy:

„A co się stanie z robotnikiem rolnym, którego czas zależnym jest od pory roku, od stanu pogody, który musi robić koło bydła? — czy ośmiogodzinna praca jest tylko dla robotników miejskich? — więc zatem gdzie równość? — czy ośmiogodzinna praca obejmuje i wiejskich robotników? a w tym wypadku upadek rolnictwa.

Czy kobietę przy spełnianiu jej zajęć gospodarczych i opiekuńczych ma również obowiązywać ośmiogodzinny dzień pracy? a jeżeli to jest wykluczone, co z pewnością potwierdzą wszyscy ustawodawcy socyalistyczni, to **jakiem prawem śmią z pod ogólnego szczęścia krótkoroboczego wyłączać kobietę, istotę słabszą** i już z natury wymagającą mniejszego natężenia fizycznego aniżeli mężczyzna".

Każdy zdrowo rozumujący człowiek zrozumie, że na wsi **nie zawsze** (w okresie żniw) można przeprowadzić 8-godz. dzień pracy. Ale za to robotnik w innej porze może otrzymać rekompensatę. Zresztą zbijać te dowodzenia wprost nie warto. Wystarczy przytoczyć i tem samem napiętnować.

Jeszcze jeden „argument". Pokazuje się, że robotnicy-socyaliści (w Sączu np.) **są wyzyskiwaczami!** Bo posłuchajmy:

„Brać socyalistyczno-kolejowa schowawszy się poza reklamacye wojskowe, **uchroniła się od podatku krwi,** a wykazawszy swą niezbędność rządowy mwładzom wymusiła od nich zaprowiantowanie i wtenczas kiedyśmy musieli nocami w ogonkach wystawać, lub miesiącami obywać się bez chleba, organizacya socyalistyczno-kolejowa **ciężarowymi samochodami przywoziła mąkę i t. d.**

Tak, tak. Robotnicy „uchronili się od podatku krwi" i mieli wszystkiego poddostatkiem, a pp. z burżuazyi walczyli na frontach i umierali z głodu. Wiemy coś o tem wszyscy.

Takie bzdury plótł p. Jankiewicz w Sączu. Takich jankiewiczów więcej jest w Galicyi. Ubóstwo umysłowe idzie w parze z paskudną obłudą moralną.

To się nazywa „ideowem" zwalczaniem socyalizmu. To się nazywa klasową „polskością". To jeszcze jeden z „lepszych" referatów!

Gadajcie, gadajcie, panowie. Ruchu robotniczego nie zagadacie bzdurami ani endeckiemi ani „piastowemi" ani „republikańskiemi"...

„Agitacya dra Diamanda".

Pod tym tytułem umieszcza „Czas" noworoczny bajkę, puszczoną z Krakowa przez „Reichspost" wiedeńską w świat. Od czasu objęcia naczelnictwa przez tow. Diamanda departamentu górniczego i wprowadzenia przez niego 8-godz. czasu pracy w górnictwie i przemyśle naftowym coraz to w innem piśmie pojawiają się zmyślone wiadomości, usiłujące widocznie osłabić pozycyę tow. Diamanda. Telegram „Czasu" należy do najbardziej fantastycznych wymysłów. Krociowe sumy, wysyłane przez finansistów polskich na walkę wyborczą dla socyalistów niemieckich, to wymysł oryentalnej chyba fantazyi. Zwycięstwo socyalistów niemieckich przy zbliżających się wyborach, to klęska kapitalizmu, a zatem i finansistów polskich czy niepolskich i celem poniesienia tej klęski mieliby finansiści polscy wysyłać sumy, których na żaden i im najbliższy cel wydostać od nich nie można? Wymysł ten zaciemnia gruszkę wyborczą księdza Stojałowskiego i przesyłki rzekomo marek pruskich dla socyalistów polskich, którymi odwieść usiłowano proletaryat polski od socyalizmu.

Telegram „Czasu" opiewa:

Wiedeń, 1 stycznia.

(Tel. wł.) „Reichspost" podaje wczoraj wiadomość, datowaną z Krakowa, że były poseł Dr Diamand, wysłany przez polskie koła finansowe, przyjechał do Wiednia, celem wręczenia niemiecko-austryackiemu stronnictwu socyalistycznemu znacznej sumy pieniężnej, na cele wyborcze. Pieniądze pochodzą rzekomo od wielkich firm kupieckich we Lwowie, Drohobyczu, Rzeszowie, Jarosławiu i Krakowie. Jedna z firm naftowych w Drohobyczu poświęciła na ten cel 100.000 koron. „Reichspost" dodaje do tej depeszy krótki komentarz, w którym stwierdza, że Dr. Diamand istotnie przyjechał do Wiednia i rokuje tutaj z przywódcami socyalistycznymi.

Na to tow. Diamand przysłał „Czasowi" następujące sprostowanie:

„Czas" z daty 2 b. m. przyniósł pod napisem „Agitacya dra Diamanda" telegram z Wiednia, powtarzający rzekomo za „Reichspost", jakobym wysłany przez polskie koła finansowe, przywiózł niem. austr. stronnictwu socyalistycznemu na cele wyborcze, znaczną sumę pieniężną. Wydawałoby się, że wiadomość ta jest tak niedorzeczną, że posiada tak wybitne cechy tendencyjnego kłamstwa, że niema potrzeby zaprzeczania jej. Fakt jednak, że redakcya pisma polskiego umieściła ją bez słowa uwagi zniewala mnie prosić o umieszczenie następującego sprostowania.

Nieprawdą jest, jakobym z polskimi kołami finansowymi utrzymywał jakiekolwiek stosunki, nieprawdą jest, jakobym jakiekolwiek sumy pieniężne imieniem czy z polecenia tychże kół lub kogokolwiek innego, niemiecko-austryackiemu stronnictwu socyalistycznemu wręczył czy wręczyć miał lub zamierzał na cele wyborcze czy jakiekolwiek inne cele. Nieprawdą jest dalej, jakobym rokował z przywódcami socyalistycznymi lub z którymi z nich o wyborach lub innych sprawach politycznych Austroniemiec.

Prawdą natomiast jest, że cała wiadomość, podana z „Reichspost", od pierwszego do ostatniego słowa jest zmyślona. Notatka podana do „Reichspost" z Krakowa jest widocznym przejrzystym manewrem wyborczym, stosowaniem praktyk przeciw socyalistom, używanych do niedawna w akcyach wyborczych u nas w kraju. Ludność polską miały straszyć pruskie marki, ludność wiedeńską mają odwieść od socyalizmu „znaczne sumy polskich finansistów" ofiarowane socyalistom niemieckim. Być może, że Bürger wiedeński pójdzie na lep takim bredniom, ale w jakim celu powtarza je „Czas"?

Z ostatniej chwili.

Nowi ministrowie.

„Monitor Polski" ogłasza dekret Naczelnika Państwa Piłsudskiego, mianujący Błażeja **Stolarskiego** ministrem rolnictwa, Józefa **Próchnika** ministrem robót publicznych, St. **Stączka ministrem** komunikacyi i **St. Wójcika** ministrem.

Tenże dekret donosi o ustąpieniu z gabinetu Winc. Witosa i Fr. Wojdy.

W ten sposób chłopi galicyjscy są reprezentantami w rządzie — przez lewicę ludowców.

POWSTANIE W WIELKOPOLSCE.

Według ostatnich wiadomości oddziały polskie obsadzają coraz nowe obszary Poznańskiego. **Linia kolejowa Poznań—Toruń jakoteż Poznań—Lissa ma znajdować się w ręku polskim.** Jak podaje „Morg. Ztg." w Gnieźnie rozlepili Polacy afisze, proklamujące przyłączenie W. Ks. Poznańskiego do Polski.

Oficer angielski wyjechał z Poznania **ze sprawozdaniami** przez Berlin do Spaa.

„Berliner Tgblt." pisze pod datą 31 grudnia, że fungująca w Poznaniu Rada żołnierska, złożona z Polaków i Niemców stoi **zupełnie pod dyktatem polskim.** Jeszcze 30 grudnia miał się bronić 6 pułk grenadyerów i 20 pułk polnej artylryi, które w najbliższych atoli dniach opuszczają Poznań.

Wszystkie pociągi, zdążające do Poznania, zatrzymują w drodze żołnierze polscy i poddają ścisłej rewizyi.

(PAT.) „Gazeta Polska" donosi, że gdy wiadomość o wzięciu Poznania doszła do Belwederu, Komendant Piłsudski powitał ją okrzykiem „Nareszcie!", a zwracając się do otoczenia dodał: Teraz mnie już wolno interweniować w Poznaniu i wystąpić ta mprzeciw Niemcom, dotąd nie mogłe mnie uczynić, szanując wolę mieszkańców Poznania, którzy zawarli ugodę z Niemcami i rozstrzygnięcie swego losu oddawali kongresowi.

STRAJK GÓRNIKÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Ruch strajkowy na Górnym Śląsku przybiera coraz większe rozmiary. W sobotę **strajkowało około 16.000 górników.** Produkcya spadła skutkiem tego z 12—15.000 wagonów na 5.000. Gazety niemieckie podają, że ruch strajkowy wywołuje agitacya grupy Spartakusa **wspierana przez polską partyę socyalistyczną,** która przytem ma uprawiać propagandę, zdążającą do przyłączenia Śląska do Polski.

We Wrocławiu odbyła się narada nad położeniem Górnego Śląska, nad sprawą czesko-słowacką i polską. W obradach wzięli udział delegat ludowy Landsberg i pruski minister Hirsch. Większość uczestników konferencyi podkreśliła myśl **utworzenia specyalnej republiki Górnego Śląska.** Landsberg oznajmił, że rząd na żadnym kongresie pokojowym **nie da sobie odebrać niemieckiej własności.**

BOLSZEWICY NA LITWIE.

„Times" dowiaduje się z Sztokholmu pod datą 29 grudnia: Litewska agencya telegraficzna donosi, że przewódca litewskich bolszewików Kapsuka przybył z wielkim sztabem i bogatymi środkami pieniężnymi z Rosyi do Wilna i zakomunikował prasie, że Litwa będzie ogłoszoną częścią republiki sowietów.

CZESI W PRESZBURGU.

Węgierskie ministerstwo wojny ogłasza: Czesi rozpoczęli wczoraj przed południem marsz na Preszburg. Cofnęliśmy nasze wojska na południowy brzeg Dunaju, poczem Czesi obsadzili północną część miasta.

NIEMCY OPUŚCILI RYGĘ.

(P. A. T.) Biuro Wolffa donosi: **Wobec przewagi wojskowej nadciągających bolszewików wojska niemieckie musiały opuścić Rygę.**

LIEBKNECHT O WOJNIE Z KOALICYĄ.

Na ostatniem posiedzeniu grupy Spartakusa zapowiedział Liebknecht, że dążyć przedewszystkiem należy do umiędzynarodowienia wojny domowej. Na pozdrowienie, które od Rządu sowietów przyniósł Radek, odpowiedź brzmieć musi: **Wspólna walka niemieckiego i rosyjskiego proletaryatu przeciw wspólnemu wrogowi — koalicyi.**

Do dzisiejszego numeru dołączamy

Czeki

i nimi prosimy przesyłać prenumeratę.

Gdzie poczty nie przyjmują czeków, prosimy przesyłać **przekazami lub w listach pieniężnych.**

Administracya „Naprzodu".

Zawiadomienia partyjne.

I. Komitety Miejscowe i Rady robotnicze wyślą bezzwłocznie 50 procent zebranych dotychczas funduszów wyborczych do Centralnego Komitetu Wyborczego na ręce tow. F. Stattera, Dunajewskiego 5, Kraków.

II. Zgłoszenia zgromadzeń oraz wyjazdy referentów załatwia wyłącznie tylko Sekretaryat Komitetu Wyborczego w Krakowie, Dunajewskiego l. 5.

TOWARZYSZE REFERENCI Z SEKCYI AKADEMICKIEJ P. P. S. zechcą się zgłosić w piątek o godz. 6 wieczór w sekretaryacie.

DO TOWARZYSZY I TOWARZYSZEK PARTYJNYCH. Bloki na fundusz wyborczy w okręgu krakowskim nabywać należy u tow. Papińskiego, który został skarbnikiem funduszu wyborczego w tym okręgu. Tow. skarbnik jest codziennie od 6 do 10 wieczorem w Związku, II p., a w niedzielę i święta od 10 rano do 2 po południu. Niezapominajcie, że fundusze są konieczne w walce wyborczej, którą musimy przeprowadzić, ażeby lud pracujący miał swoich przedstawicieli w sejmie konstytującym.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 2 stycznia.

WYBORCY KRAKOWSCY! Przypominamy, że listy wyborcze przeglądać można do **niedzieli 5 stycznia** włącznie od godz. 8 rano do 1 po południu i od godz. 3 po południu do godz. 6 wieczorem w lokalach dla poszczególnych dzielnic **wymienionych w obwieszczeniu, rozlepionym na ulicach miasta.**

Każdy powinien pilnie baczyć, aby przez pominięcie go na liście wyborczej nie był pozbawiony najważniejszego prawa obywatelskiego — prawa głosowania!

W SYLWESTRA odbyła się zabawa towarzyska w Związku stow. rob. w Krakowie przy licznym udziale towarzyszy i towarzyszek partyjnych. O godz. 12 w nocy przemówił tow. D a s z y ń s k i, charakteryzując miniony rok jako ostatni, który zakończył krwawy okres straszliwej wojny światowej. — Witając Rok Nowy, wskazał na zadania i walki, które czekają polską klasę robotniczą. Wieczór pozostawił w pamięci robotników miłe wrażenia.

WALKA Z LICHWĄ. Komitet zwalczania lichwy komunikuje: Sąd powiatowy karny w Krakowie na rozprawach dnia 30 i 31 ub. mies. odbytych, wydał szereg wyroków, którymi skazani zostali: A. Polakowa za sprzedaż chleba po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu. J. Klein za sprzedaż nici na 3 tygodnie aresztu, zamienione na 1050 K i grzywnę dodatkową 4000 K. A. Lasak, szewc, za sprzedaż butów po wygórowanych cenach na 14 dni aresztu i grzywnę dodatkową 6000 K. L. Wetstein, właściciel kawiarni teatralnej, za sprzdaż pary kiełbasek po 3 K, na 3 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 8000 K. S. Migdałkowa, za sprzedaż cukru po 28 K za 1 kg na 4 tygodnie arsztu. Z. Ślimakowski za sprzedaż rękawiczek po 45 K, na 2 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową 8000 K. H. Kamsler za sprzedaż bucików za 500 K, na 3 tygodnie aresztu i grzywnę dodatkową w kwocie 10.000 K.

POMOC DLA KONSUMÓW. P. K. L. uchwaliło: Upoważnia się Wydział opieki społecznej do udzielenia pomocy drogą subwencyi i pożyczek tym konsumom, które pomocy potrzebują pod warunkiem, że ta pomoc doprowadzi do obniżenia cen towarów.

ZJEDNOCZENIE SĄDOWNICTWA GALICYJSKIEGO Z SĄD. KRÓL. KONGRESOWEGO. Onegdaj odbyła się w Warszawie narada, celem zjednocznia sądownictwa b. zaboru austr. z sąd. polskiem. Datę objęcia wymiaru sprawiedliwości w b. zaborze austryackim ustalono jednomyślnie na dzień 1 stycznia 1919. Uznano, że najwyższą instancyą kasacyjną jest najwyższy sąd w Warszawie. Dekret został przez naczelnika państwa podpisany.

PAN FERET, stacyomistrz w Kalwaryi, nie je i nie pije, a tylko zajmuje się zwalczaniem socyalizmu, na który wymyśla przy każdej sposobności. We wtork p o z a m y k a ł (!) na stacyi robotników, aby nie mogli pójść na zebranie do miasteczka.

Ostrożnie, p. stacyomistrzu! Zebraliśmy już wiele ciekawych materyałów o pańskiej działalności na szkodę robotników i służby. — Ostrożnie!

PODCZAS ZABAWY SYLWESTROWEJ w Związku została zgubiona rzecz srebrna, którą można odebrać po dokładnem opisie tejże w sekretaryacie Rady robotniczej u tow. Jasińskiego. Znalazcą jest p. Wielgosz i Hubert.

WŚRÓD WSZYSTKICH PROGRAMÓW ostatniego sezonu jedno z najpierwszych miejsc zajmuje prawdziwe arcydzieło kinematograficzne, dramat fantastyczny „Mandaryn", wystawiony obecnie w kinoteatrze „Sztuka". Również ogromnem powodzeniem cieszy się doskonała 3-aktowa komedya „Ja już nie chcę być mężczyzną".

1630

P. Grabskiemu w odpowiedzi.

Pan Grabski wystąpił z listem otwartym do P. P. S. w Warszawie, skarżąc się, iż odmówiła traktowania z nim w sprawie współdziałania.

Chcielibyśmy oświetlić nieco — ów list.

W nim p. Grabski odsłania wyłącznie oblicze **dyplomaty**, podkreśla, że posiada misyę z ramienia Komitetu narodowego. Zapytujemy się jednak, czy p. Grabski wyzbył się na ten czas swego oblicza narodowo-demokratycznego? Bynajmniej!.. Jego projekt utworzenia nowego rządu był tak dalece **patryjno-endeckim**, że zdyskwalifikował bardzo pozę bezstronności, z którą jako „dyplomata" występował, zdyskwalifikował zatem i jego oficyalnie zapowiadany program godzenia sprzeczności, skoro godził w pojęcie **objektywności**, niezbędne dla każdego rozjemcy.

Dyplomatą okazał się p. Grabski tylko w tym prymitywnym sensie, że to, co **nie dogadza jego planom przemilcza**, a co, jak sądzi, może mu przysporzyć potakiwań, podkreśla i szeroko komentuje.

Mamy na myśli obszerny wywód na temat **polityki zagranicznej**, przy równoczesnem zepchnięciu w cień całego splotu stosunków wewnętrznych, choć w dobie światowego fermentu, z którego wyrastają niepowstrzymanie, potężnie **nowe formy** — winna to być dla praktyka, wiedzącego, że spraw tak piekących nie zbywa się gołosłownymi frazesami — rzecz ogromnej doniosłości.

Ale to nie kwadruje z pomysłami p. Grabskiego, więc zamyka on oczy na tę stronę sprawy.

Biskupom może się wydawać, że sławetna metoda, stosowana ongi wobec Galileusza, któremu oświadczono, że ziemia ma stać — wystarcza i... wobec ruchu ludowego...

Ale w jakie sztuki czarnoksięskie wierzy p. Grabski?

Czy jego obecność przygasiła choć trochę taktykę endecką, ziejącą zoologiczną wprost nienawiścią do polskiego socyalizmu, do rządu ludowego? Byliśmy w ostrej opozycyi wobec rządów stańczykowskich w Galicyi, lecz do takich form walki, **która się nie cofnęła nawet przed demolowaniem biur ministeryalnych**, nie doprowadzaliśmy.

Tymczasem p. Grabski, bolejąc nad zatwardziałością PPS., sam dorzuca swoje belki do całego **„hulaj-grodu" plotek i kalumnij**, któremi endecya szturmuje polski rząd ludowy!

I dziwi się, że jego ręki wyciągniętej **nikt** nie podchwytuje skwapliwie.

Ale dajmy spokój przypomnieniom. Nie chodzi tyle lub tylko o ludzi, chodzi **o program**. Ci wszyscy głosiciele rekonstrukcyi nie wspominają o jednem: Czy godzą się na program, który rząd ludowy proklamował, jako konieczność obecnej doby? Czy głosząc jakieś „klucze" partyjne, nie chcą tymi kluczami zamknąć przed ludem to, co jest nabrzmiałe jego wolą. Czy chcą, gdy dookoła lud zdobywa pełnię praw do ludzkiego życia, ażeby w Polsce pozostał nadal Łazarzem.

I jak myślą sprawić, by lud polski zniósł stan taki?

Pan Grabski prawi o polityce zagranicznej. Niesłychanej to wagi temat, lecz, czy w sprawie tej **nie „wyciągali dłoni" pierwsi socyaliści**; czy **jeszcze tow. Daszyński nie proponował p. Seydzie wice-ministerstwa spraw zagranicznych, ażeby wytworzyć przy jego pomocy łącznik pomiędzy rządem warszawskim, a komitetem paryskim**. — Czy nie powoływał do pracy w tym zakresie — gdzie decyduje się stosunek Polski do zagranicy **współdziałania narodowej demokracyi?**

I kto zerwał te stosunki? Kto?

Wszak nam przyświecała w dobie tworzenia pierwszego rządu **koncepcya najzbawienniejsza: polityka wewnętrzna ludowa, ażeby dorównać pochodowi dziejów i ustrzedz kraj od krwawych rewolucyjnych wyrównań.**

I polityka **zewnętrzna międzypartyjna — z uznaniem placówki paryskiej i waszyngtońskiej i współdziałaniem** na gruncie warszawskim.

Koniec blagi i oszczerstw.

Co mówi Moraczewski o Gdańsku?

Rozmowę swoją z dziennikarzami angielskimi na temat Gdańska przedstawia Moraczewski w „Kur. Polskim" w sposób następujący:

Dziennikarze angielscy — mówi Moraczewski — postawili mi pytanie:

— A jak pan sądzi o Gdańsku, który jest miastem czysto niemieckiem i otoczonem ludnością niemiecką. Zastosowanie tam zasady Wilsona nie dałoby Polsce dostępu do morza?

Odpowiedziałem:

— W ten sposób rzeczy nie można przesądzać. Dla mieszkańców Gdańska jest korzystniejsze należeć do Polski, a to ze względów ekonomicznych. Były już wieści, że Gdańszczanie skłaniają się za przyłączeniem do Polski.

— A jeżeli nie zechcą należeć do Polski?

— Siłą ich do tego zmuszać nie będziemy. W każdym razie dostęp do morza mieć musimy, bo bez niego ekonomicznie żyć nie możemy i sądzę, że podczas pertraktacyi pokojowych będzie ta nasza potrzeba uwzględniona.

Prasa burżuazyjna o orędziu episkopatu.

Warszawski „Kuryer Poranny" pisząc o chęci biskupów sklerykalizowania oświaty, wyraża się tak:

„W społeczeństwach Zachodu sprawa ta jest **uważana za przesądzoną** na niekorzyść Kościoła i nawet silny zwrot ku życiu religijnemu w współczesnej Francyi nie zapowiada żadnych zmian w tym kierunku. **Nie podobna ukryć obawy że gdyby odradzająca się Polska pod wpływem żądań Kościoła wprowadziła u siebie szkołę wyznaniową wpływałoby to bardzo niekorzystnie na opinię o Polsce jako o kraju kulturalnie pogrążonym w obskurantyzmie i zaszkodziłoby zaufaniu do Polski, jako przodowniczki współczesnej oświeconej cywilizacyi u progów Wschodu Europy.**

Ten wzgląd na politykę zewnętrzną naszego państwa nie jest zapewne jedynym; w danym razie jednak **musi być decydującym** i już dla tego samego poruszenie tego problemu jako platformy wyborczej **zwiększyć może zamęty**, których i tak mamy już ponad wszelką miarę zbyt wiele.

Sądzimy jednak, — pociesza się „Kuryer" — że Episkopat Polski broni tu raczej pryncypjalnie niewzruszonego międzynarodowego stanowiska Kościoła w tej sprawie, na którą w praktyce politycznego działania niewątpliwie — z poważnych powodów — raczej chyba nie będzie kładł zdecydowanego nacisku".

Dziennik ów krytykuje też zaciekłość antysocyalistyczną orędzia.

„**Do walki z socyalizmem jako takim nie dopuszczają** państwa bogate i doskonale zorganizowane, rządy silne i pewne; zachodzi pytanie, jak może sobie na **nią** pozwolić, jak ją zdoła przeprowadzić klasa posiadająca kraju, który znajduje się w stanie takiego fermentu wewnętrznego i takich niebezpieczeństw zewnętrznych, jaki stał się smutnym udziałem naszej Ojczyzny. Na pytanie to nie odpowiada powołanie się na „chliborobów" kijowskich (będących notabene w zmowie z Niemcami, właściwymi twórcami Skoropadczyzny. Red. Nap.), których tryumf jak widzimy z ostatnich informacyi z Ukrainy zbyt był krótki".

Wojska koalicyi zajmują Ukrainę.

Warszawska „Nowa Gazeta" donosi:

Wojska francuskie, posuwające się od Odesy, zajęły stacye kolejowe Znamienkę i Wapniarkę. **Wojska ukraińskie nie są w stanie stawiać oporu.** W Kijowie wśród zwolenników Dyrektoryatu i bolszewików popłoch. Obawiają się, że jeżeli marsz Francuzów będzie szedł dalej w tem tempie, to **za tydzień staną w Kijowie.** Petlura nie ma sił, aby go obronić. Wysłał on jednego ze swych pułkowników do traktowania z Koalicyą.

Dwa pułki dywizyi dnieprowskiej, wysłane pod Lwów, odmówiły posłuszeństwa. Innymi oddziałami Petlura nie rozporządza, dlatego w sferach wojskowych mówią o porozumieniu z Polską. W organie naczelnego dowództwa „Stawka" ukazał się artykuł, dowodzący konieczności ugody z Polską.

* * *

Wapniarka jest stacyą kolejową, leżącą na linii prowadzącej z Odesy do Kijowa i Lwowa. Wapniarka leży w linii prostej 280 klm. od Odesy, 250 klm. od Kijowa i 360 klm od Lwowa.

TOWARZYSZE! Zbierajcie składki na fundusz wyborczy!

Jak kobiety pracujące odpowiedziały na klerykalne oszczerstwa.

(Kor. „Naprzodu").

Wadowice, 1 stycznia.

W Wadowicach cały lud pracujący mocno stoi za socyalistami. Dało temu wyraz kilka olbrzymich wieców, urządzanych w ostatnich tygodniach przez socyalistów. Endecya, klerykali i znienawidzona klika magistracka nie śmieją wystąpić publicznie. Bezsilnie miota się reakcya...

Na 1-szego miał komitet miejscowy PPSD. zwołać do „Sokoła" wielki **wiec kobiet**. Jakto? — powiedział sobie burmistrz Opydo, głowa wspomnianej kliczki — i kobiety — ten ostatni filar reakcyi, mają pójść do socyalistów?! Przenigdy! Rozpoczęła się robota.

Wywarto presyę na miejscową drukarnię, **by nie drukowała afiszów.** Opydo ze swoją kliczką zacierali ręce — zgromadzenie się nie odbędzie!

Nagle — oczom swym nie wierzą — widzą rano 1 stycznia porozlepiane afisze socyalistyczne, drukowane w Krakowie. Co robić, co robić?

Naturalnie **odebrać socyalistom salę**. Kliczka idzie do wojskowości i wymusza zamknięcie „Sokoła". No, teraz wszystko w porządku. Lud został wypędzony na błoto uliczne, wszak na błocie obradować nie będzie. P. Opydo się uspokoił — i po tłustym obiadku położył się spać — aby odpocząć po tych wszystkich trudach, przed sięwziętych dla dobra ukochanych obywateli miasta. Śpi — i widzi błogie sny o nowym podziale skóry i węgla magistrackiego...

Klerykali jednak są zaniepokojeni, czy czasem znowu przeklęte socyały nie wyprowadzą ich w pole. Toteż po soczystych kazaniach delegują pluton dewotek i żytek pod „Sokół".

Hasłem socyalistów było — **zgromadzenie odbyć się musi!** Ustawiono na ganku „Sokoła" stołek i rozpoczęto zgromadzenie **pod gołem niebem.** Zebrało się kilka tysięcy obywateli i zwłaszcza o b y w a t e l e k wadowickich. Nigdy jeszcze Wadowice nie oglądały takiego zgromadzenia.

Prezydyum obejmuje t. Mikołajewski. Referuje tow. red. K. Czapiński z Krakowa. Wypędzeni przez p. burmistrza na błoto uliczne obywatele miasta, zwłaszcza kobiety słuchają z całą uwagą.

Wśród dewotek popłoch. Postanowiono wykonać atak flankowy. Dewotki rozpoczynają hałasowanie, rzucają się z pięściami na jednego z tt. kolejarzy i t. d. Referent i prezydyum wzywają do spokoju rozgoryczone zgromadzenie. Towarzysze tworzą kordon w poprzek ulicy i usuwają na bok oszalałe fanatyczki w liczbie kilkunastu. Ale zebrane kobiety są tak rozgoryczone, że rzucają się na dwie klerykałki (jedna księża gospodyni), które najgłośniej się zachowują i — wymierzają im na miejscu małą lekcyę...

Już w spokoju trwa zebranie dalej. Po referencie zabiera głos tow. J a n u s z o w a, a potem tow. Mikołajewski. Zgromadzenie staje się coraz większe. Mnóstwo osób napływa ze wszystkich końców miasta.

W uroczystym nastroju słuchają tysiące zebranych słów mówców. Zabierają głos miejscowe towarzyszki: Pszczołowa, Leszczyńska, Gracyaszowa. Mówią namiętnie i silnie wśród oklasków. Jeszcze przemawia robotnik-kolejarz Wyrwiak i zabiera głos ostatni referent.

Jednogłośnie uchwala zgromadzenie głosować na listę socyalistyczną. „Czerwony sztandar" zakończył imponujące zebranie.

Tak starania ojca miasta p. Opydo tylko przysłużyły się socyalistom. Zaś agitacya klechów też nie wydała oczekiwanych owoców — miejscowe kobiety dały same im odprawę. Przed wiecem kobiety zwróciły się do ks. Pytla, aby przybył na wiec — ale ten naturalnie odmówił...

Nie udało się, pp. klerykali! A panu Opydzie popamiętamy wyrzucenie tysięcy obywateli na zimno, wilgoć i błoto!

Walki w Galicyi wschodniej.

Komunikat gen. sztabu z dnia 1 bm.: Pod Lwowem nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakował Hołosko Wielkie, Zboiska, Persenkówkę. Ataki odparto z ciężkiemi stratami dla Rusinów. Silne ataki nieprzyjaciela na Sknilów i Kulparków od strony Sokolnik trwają.

W okolicy Niżankowic pod naciskiem oddzia-

łów ukraińskich grupa pułkownika Dziewickiego cofnęła się na Drozdowice.

Na Podlasiu Biała zajęta została przez oddziały polskie.

Z miasta i z kraju.

PLON „REPUBLIKANÓW". Piszą z Oświęcimia: P. dr Konczyński, redaktor „Kuryerka", zjechał do Oświęcimia na zgromadzenie. Chciał, jako prawy „republikanin" (kuryerkowy) zabrać się do wymyślania na socyalistów i założenia własnej partyi. Spostrzegł jednak, że na wiecu mają większość robotnicy. Był więc ostrożny. Mącił, mącił, wykręcał się, wychwalał hasła socyalistyczne (!!) i t. d. Zabrakło biedakowi odwagi, by „Kuryerkowe" poglądy przed takiem zebraniem wyłuszczyć. Wreszcie skończył, stawiając wniosek za pożyczką dla rządu Moraczewskiego.

Zabrał głos tow. dr Bobrowski i wśród śmiechu zebranych oświadczył, że właściwie polemizować z mowcą nie można, gdy posługiwał się socyalistycznemi hasłami — gdy zobaczył, co się święci... Ale „Kuryerek", organ dra Konczyńskiego, **wypisuje zupełnie co innego** i na wszelki sposób zwalcza socyalizm i ruch robotniczy! Wobec tego najlepszą odpowiedzią zebranych będzie uchwalenie **zbojkotowania tego antyrobotniczego dziennika.**

Burzliwymi oklaskami całe zgromadzenie wyraziło swą zgodę na słowa socyalistycznego mowcy.

Tak skończyła się „republikańska" wyprawa do Oświęcimia. Jako plon przywiózł redaktor — bojkot swego własnego dziennika!

WALKA Z LICHWĄ. Organizacya walki z lichwą na prowincyi postępuje szybko. Funkcyonują wszędzie Komitety lokalne, nadchodzą też sprawozdania z wykazami osób, które w czasie wojny dorobiły się na lichwie wielkich majątków. W Krakowie nadesłali właściciele restauracyi i kawiarni swoje cenniki; wskutek wezwania Komitetu przyrzekły także mleczarnie obniżyć ceny za nabiał. Komitet, niestety, zauważył, że organa magistrackie nie współdziałały w jakimkolwiek kierunku w akcyi, zmierzającej do obniżenia cen.

DLA DZIECI. Uniwersytet Ludowy w Krakowie organizuje szereg bajek i opowiadań z obrazami świetlnymi w połączeniu z produkcyami muzycznymi.

Bajkę p. t.: „Królowa śniegu" opowie p. Berggrun-Rederowa w niedzielę dnia 5 stycznia. Początek o godzinie 3 po poł. Sala Tow. Urzędników prywatnych przy ul. Sławkowskiej l. 6. I. p. Wstęp dla dzieci 60 hal., dla starszych 1 K.

DYREKCYA GIMNAZYUM ŚW. ANNY wyjaśnia odnośnie do notatki w 291 numerze „Naprzodu", że nie występowała przeciw uczczeniu Naczelnika Piłsudskiego przez uczniów, lecz, że powstrzymała się od gremialnego wystąpienia na jego cześć dopiero na wiadomość, że Naczelnik przyjeżdża tylko w charakterze wojskowym.

Niektórzy uczniowie wykorzystali tę okoliczność w tym celu, by nie tylko w tym dniu, tj. w piątek 20 bm. opuścić naukę, ale nieprzyjść do szkoły i w dniu następnym. Ci uczniowie jedynie podpadają pod rygor szkolny — i to najwyraźniej zaznaczono.

W PORĘBIE (pow. Chrzanów) odbyło się d. 29 grudnia tłumne zgromadzenie, na którem przemawiał tow. Szuwara, piętnując agitacyę księży, nie cofającą się przed rzucaniem największych oszczerstw na ruch ludowy i jego przewódców. Zgromadzeni z zapałem oklaskiwali mowcę.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Czwartek: „Królowa Przedmieścia".
Piątek: „Lalka".

NADESŁANE.



Wilhelm „Wilk" Wyrwiński

artysta malarz, kapitan wojsk polskich, dowódca pociągu pancernego poległ śmiercią bohaterską pod Lwowem w dniu 28 grudnia 1918 r.

Zwłoki zostaną sprowadzone do Krakowa. O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne ogłoszenia.

Ostrzeżenie!

W sprawie zapowiedzianego 1. Państwowego Zjazdu krawieckiego z całej Zjednoczonej Polski Cech krawców krakowskich zawiadamia tą drogą, że nie ma nic wspólnego ze Zjazdem krawców w Krakowie w dniu 5 i 6 stycznia br. i przestrzega zarówno swoich członków, jakoteż obcych delegatów przed przybyciem na ten Zjazd, ponieważ organizowany on jest przez ludzi niekompetentnych w celu osobitsych zysków, jak nam dowiódł zjazd zeszłoroczny.

Zarząd Cechu:
Ludwik Szufa, cechmistrz.
Ludwik Kosek, zastępca cechmistrza.
Henryk Schmaus, zastępca cechmistrza.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).